

MIROŚŁAWA DROZD-PIASECKA

WALORY ESTETYCZNE NAJBLIŻSZEGO OTOCZENIA POSTRZEGANE PRZEZ WSPÓŁCZESNYCH MIESZKAŃCÓW WSI ŁOWICKIEJ

Ostatnie moje zainteresowania związane ze sztuką ludową koncentrowały się wokół zagadnienia jej współczesnego rozwoju w ramach dwóch nurtów, które określiłam jako sztukę zinstytucjonalizowaną i niezinstytucjonalizowaną. Analiza percepcji obu tych sztuk przez różne środowiska społeczne stymulowała pytania dotyczące wrażliwości estetycznej współczesnych odbiorców. Prezentowany materiał ma za zadanie rzucenie światła na jedną ze stron tego szerokiego zagadnienia - upodobania estetyczne mieszkańców wsi nie związanych bezpośrednio z działalnością twórczą.

W polskiej literaturze etnograficznej publikowane już były wyniki badań na temat wrażliwości artystycznej osób określanych mianem twórców ludowych. Zawarte zostały one m.in. w pracy Gładysza (1938), Olędzkiego (1971), licznych artykułach zamieszczanych na łamach „Polskiej Sztuki Ludowej” oraz ostatnio Dzierzgwy (1981). Jak dotąd jednak, przedmiotem analiz naukowych nie były odczucia (postawy) estetyczne „zwykłych”, tzn. nie związanych z żadną twórczością mieszkańców wsi. Z tych przyczyn publikacja ta jest pierwszą próbą tego typu. Różni ją też od wspomnianych opracowań skoncentrowanych na stosunku do przyrody i wybranych dzieł artystycznych zwrócenie głównej uwagi na otoczenie stworzone przez człowieka.

Materiał stanowiący podstawę interpretacji został zebrany w trakcie badań terenowych prowadzonych pod koniec 1987 r. we wsi Walewice i Żłaków Borowy¹ położonych na obszarze etnograficznego regionu łowickiego, słynącego do dziś z żywych ośrodków sztuki ludowej oraz aktywnych organizacji i instytucji działających na tym polu.

W doborze informatorów kierowałam się zasadą zachowania równych proporcji liczbowych między ich wiekiem i płcią. Inaczej, badałam tę samą liczbę przedstawicieli młodego (17-30 lat), średniego (30-50 lat) i starszego (ponad 50 lat) pokolenia, a w ich obrębie tę samą liczbę kobiet i mężczyzn. W tym miejscu należy zaznaczyć, że wykształcenie młodego pokolenia informatorów było znacznie wyższe od roczników starszych i kształtowało się na poziomie ukończonej szkoły zawodowej lub średniej (różnego typu); w pozostałych grupach było ono natomiast na poziomie zakresu szkoły podstawowej, wśród osób najstarszych często niepełnej.

Na wstępie badań zakładałam, że współczesne postawy estetyczne ludności wiejskiej, poza wrodzoną wrażliwością artystyczną, są kształtowane przez najbliższe otoczenie, wychowanie (wykształcenie), obowiązujące w grupie normy etc., które to czynniki stymulują rozwój upodobań i nawyków estetycz-

nych, a także mają wpływ na odbiór sztuki ludowej. Postawy te badałam w odniesieniu do szeroko pojętego świata przyrody (min. krajobrazu, roślin, zwierząt, ludzi) oraz środowiska kulturowego, stworzonego przez człowieka (m.in. domu, zagrody, miasta, współczesnej twórczości artystycznej, tradycyjnej sztuki ludowej, kościoła, zwyczajów i obrzędów). Analizy przedstawione w tekście ograniczają się do drugiej grupy zagadnień.

W pracy stosuję wymiennie pojęcia „postawa” i „upodobanie estetyczne”. Mimo pewnej różnicy semantycznej zawartej w każdym z nich służą mi one do określenia stosunku wobec przedmiotów oraz otaczającej rzeczywistości, która dostarcza najwięcej doznań natury estetycznej. Stosunek ten jest wyrażany w sądach i opiniach, których zespół składa się na poglądy estetyczne określające postawę charakteryzowaną przez wybór i akcentowanie cech odgrywających w percepcji przedmiotów i zjawisk rolę najważniejszą. Stanowisko takie jest zgodne z proponowaną przez Nowaka (1973, s. 23) definicją postawy: „Postawą pewnego człowieka wobec pewnego przedmiotu jest ogół względnie trwałych dyspozycji do oceniania tego przedmiotu i emocjonalnego nań reagowania oraz ewentualnie towarzyszących tym emocjonalno-oceniającym dyspozycjom względnie trwałych przekonań o naturze i właściwościach tego przedmiotu i względnie trwałych dyspozycji do zachowania się wobec tego przedmiotu”.

Jak pisałam, nie będę prezentować wyników analiz dotyczących współczesnych upodobań estetycznych mieszkańców wsi wobec zjawisk świata natury. Uzasadniona wydaje się jednak krótka charakterystyka niektórych z nich.

Ocena piękna krajobrazu przyrodniczego przez wszystkich informatorów była ściśle uzależniona od tego co znane, bliskie, widoczne a tym samym bezpieczne. Stąd też za najpiękniejsze uważano własne otoczenie, nizinne pola, lasy, rzeki. W innych krajobrazach np. górskim czy morskim oglądanych podczas wyjazdów dostrzegano ich urok, ale równocześnie wywoływały one uczucia niepokoju, a nawet lęku przed nieznanym („nie wiadomo, gdzie człowiek jest, ani gdzie się kończy [...] morze, jeziora są piękne, ale ja się ich boję”). Podobne reakcje powodowały zapuszczone zarośla, zarośnięte stawy i rzeki o mętnej, mulistej wodzie, którym odmawiano jakiegokolwiek piękna.

Drzewa i krzewy oceniano wyłącznie od strony estetycznej odwołując się do ich wysokości, barwy, zdobności („choć owocowe są pożyteczne”), a ziemię (gleby)- utylitarnej (gospodarczej). Zgodnie z czym „brzydkie są piaski i glina, bo nieurodzajne [...] najładniejsza jest ziemia czarna, ale sucha jak puch, bo jest urodzajna i łatwa do uprawy [...] bo z tego się żyje, z tego jest chleb”.

Ptaki leśne i żyjące na swobodzie oceniano przede wszystkim pod kątem estetyki upierzenia (bażanty, wilgi, gile, sowy) i dodatkowo walorów głosowych (słowiki, skowronki). Szczególne miejsce wśród tych opinii zajmowały wypowiedzi o bocianach, zwiastunach wiosny i jaskółkach.

Sądy o urodzie zwierząt leśnych opierały się na uwypukleniu takich cech jak: zwinność, gracia w poruszaniu się, sylwetka, kolor futerka lub sierści, czyli cechy o charakterze wybitnie estetycznym. Przy określaniu brzydoty zwierzęcia następowało łączenie spojrzenia utylitarne z groźnym, a tym samym

nieestetycznym wyglądem oraz uczuciem strachu przed wyrządzeniem krzywdy człowiekowi. Na negatywnych ocenach estetycznych zwierząt leśnych, ptaków i owadów zaważyły przede wszystkim opinie o ich szkodliwości, co dobrze charakteryzują wypowiedzi: „brzydkie to wszystkie szkodniki: dzik, wilk, stonka i inne robaki [...] jak coś niedobre dla człowieka, to nie może być dla niego ładne [...] a gdzie by tam człowiek patrzył, jaki to ma kolor, czy ładny czy nie [...] to wytępić trzeba”. Za nieestetyczne uważano też te stworzenia, których wygląd wzbudza odrazę np. pająki.

Najpiękniejszym zwierzęciem domowym według wszystkich badanych jest koń. Należy dodać, że na sądy te wpływ miała znajdująca się w sąsiedztwie stadnina koni wyścigowych. Obserwacja tych zwierząt, różnych w sylwetce od gospodarczych i nieprzydatnych do pracy w polu, dostarczała informatorom doznań czysto estetycznych, nie skażonych stosunkiem utylitarnym. Ich urodę często konfrontowano z pięknem konia pociągowego. Nawet najstarsi badani podkreślający walory zwierząt gospodarskich przyznawali, że konie sportowe są ładniejsze. „Konie są różne, jak ma być do roboty, to ładny będzie duży, żeby miał grube, mocne nogi i wóz uciągnął [...] ale te co w majątku trzymają do wyścigów są ładniejsze, lżejsze, bystrzejsze i chociaż z takiego konia w gospodarstwie pożytku by nie było [...] to jak popatrzeć, to są ładniejsze”.

Wśród cech charakterystycznych pięknego konia podkreślano szczególnie ogólną sylwetkę, harmonijną budowę, lekkość, zwinność, umaszczenie, grzywę, zadbanie. Preferowano zwierzęta ciemne („gniade albo kasztanki, bo to już człowiek się przyzwyczaił, takich tu najwięcej mają i już inny mu się wydaje nie taki ładny [...] biały to odpada, brzydki, bo anioła przypomina”), o bujnej grzywie, lśniącej sierści, szczupłe, o ładnym karku i podniesionej głowie.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet najstarsi mieszkańcy badanych wsi nie kierowali się w swych opiniach jedynie przydatnością i utylitarnymi cechami domowych zwierząt i ptaków, lecz w większości podkreślali ich sylwetkę, budowę nóg, umaszczenie, upierzenie itd. Zwierzęta domowe z samej swej istoty trzymane są dla zaspokojenia potrzeb materialnych rodziny. Stąd też często wskazywano na optymalnie najkorzystniejsze cechy hodowanego inwentarza (np. dobre umięśnienie, duże wymiona krów, czy specjalnie korzystny w sprzedaży gatunek świń), jednocześnie zaznaczono własne upodobania estetyczne. Na przykład sądy o krowach podporządkowane wprawdzie kryteriom utylitarnym podkreślały, że „nie chodzi tylko o to, że dużo mleka daje, musi też mieć wygląd [...] duża żeby była, dobrze umięśniona, zgrabne nóżki, nie za duże, nie za małe, kształtne wymię [...] kolor czarno-biały, który przeważa tu na naszych terenach [...] krowa czysta, zadbana, rogów żeby nie miała takich bardzo rozwiniętych, a średnie”. Za brzydkie uważano krowy czerwone (mimo, że ta rasa jest wyjątkowo mleczna), lub białe, ociężałe, posiadające duże, niekształtne rogi, krzywe nogi. Świnia uznawana była natomiast w ogóle za paskudne stworzenie, „najbrzydsze ze wszystkich hodowanych [...] jak to w gnoju siedzi to jak ma być ładne”, chociaż chów tych zwierząt przynosił największe dochody w gospodarstwie. Jeszcze „świnia dość długa z zaznaczonymi szynkami, z krótkim ryjkiem, uszy klapiaste opuszczone na oczy [...] czarno-biała, ogon jak ma zakręcony to taka ma przyjemniejszy wygląd jak się

patrzy [...] ale już najbrzydsza to z długim ryjem i z długą sierścią [...] taka niespokojna, co dużo krzyczy". Wśród wypowiedzi dotyczących zwierząt były też opinie, że „miłe dla oka”, „piękne”, „przyjemnie jak popatrzeć” są wszystkie nowo narodzone zwierzęta.

Modelem urody żeńskiej dla informatorów obojga płci do 50-tego roku życia była kobieta o ładnej sylwetce „szczupła i wysportowana, bo figura jest najważniejsza”, nie za wysoka. Powinna mieć czarne lub blond włosy, ale nie farbowane, o długości jaką dyktuje moda („jeśli modne są włosy długie, powinna takie nosić, jeśli krótkie, powinna obciąć”). Oczy przede wszystkim „niebieskie - jasne, bo to takie bystrzejsze”. Ten wymóg stawiali wszyscy badani niezależnie od koloru włosów „ideału”. Długie czarne rzęsy i śniada cera oraz „gustowny” modny ubiór uzupełniały pożądaną sylwetkę kobiecą.

Informatorzy najstarsi byli zgodni z poprzednimi co do szczupłej sylwetki kobiecej: „gruba to nie, więcej takie chudsze [...] no bo taka tłusta, to tak się zdaje nie ma wyglądu, bo ten bebecz tam taki [...] a jak jest taka równa to miłsza jest”. Również preferowali niebieskie, jasne, żywe oczy, ale „tylko blond włosy, zaplecione w długi warkocz”, który ich zdaniem szczególnie ładnie się prezentuje oraz „rumiane policzki” (symptom zdrowia). Wskazywali też na pozaestetyczne walory, takie jak: podejście do drugiego człowieka, dobroć, uśmiech. Uważali, że strój niewiele pomoże „jak dziewczyna urodą nie grzeszy”. Mężczyźni wspominali, że „dawniej, gdy panienki w strojach chodziły, to taka panienka wyglądała jak kopa siana, tak jej te spódnice sterczały, to było bardzo ładne [...] ale kawalerowie żartowali, że te panny to piękne z tyłu, ale z przodu szkaradne... Bo jak się odstroiły te rękawy z aksamitu z haftem miały, wełniaki kolorowe, to to pięknie wyglądało, ale jak który w twarz spojrział [...]”

Piękny mężczyzna, według zgodnej opinii wszystkich informatorów, jest średniego lub wysokiego wzrostu, dobrze zbudowany, wysportowany, ma ciemne, najlepiej kręcone włosy, krótko obcięte, bez baków, uczesane starannie. Oczy jasne - niebieskie. Mężczyzna może nosić wąsy, jeśli są dobrze utrzymane, ale ładniej wygląda ogolony. Do tej ogólnej charakterystyki dodawano elegancki ubiór, czyste i wyprasowane koszule i spodnie, a najstarsi - dobroć charakteru i „grzeczne zachowanie”.

Kobiety i mężczyźni uważani za zdecydowanie brzydkich, to ludzie „mali i grubi, którzy wyglądu nie mają [...] piegowaci oraz rudzi [...] gruba baba i mały mężczyzna, a jeszcze jak piegowaty i rudzi to już zupełnie taki wyglądu nie ma”. Również zbieżne były opinie informatorów dotyczące urody dzieci. Ich zdaniem, wszystkie dzieci są ładne, jak zdrowe, „rumiane”, „żywe”, wesołe, uśmiechnięte, zadbane i czysto ubrane.

Charakteryzując upodobania estetyczne mieszkańców wsi dotyczące najbliższego otoczenia należy zaznaczyć, iż wieś łowicka jest stosunkowo zamożna w porównaniu z innymi regionami kraju. Wcześniej też jej mieszkańcy osiągnęli wyższy poziom nowoczesności w zakresie umaszynowania gospodarki, architektury zabudowań i wyposażenia domów w różne usprawnienia techniczne (np. łazienki) oraz sprzęty domowego użytku (pralki, lodówki, telewizory) zmniejszające uciążliwość pracy i życia na wsi. Jak sądzą, właśnie te przyczyny zadecydowały o tym, że przykładą się tu stosunkowo dużą wagę

do estetycznych walorów najbliższego otoczenia. Stąd też w wypowiedziach powszechnie podkreślano, że: „we wsi jest dużo ładnych domów [...] są ładne budynki, nie stłoczone, kontakt z przyrodą [...] cisza, dużo drzew... porządek, kwiaty, ogródki [...] ładnie na naszej wsi jest”². Ta postawa estetyczna wobec miejsca zamieszkania rejestruje i zarazem negatywnie ocenia wszelkie odstępstwa od tak ukształtowanego wzoru. Dlatego też nieliczne przypadki gospodarstw zaniedbanych czy opuszczonych wywoływały u wszystkich mieszkańców ocenę negatywną, przejawiającą się m.in. w takich stwierdzeniach jak: „pani widziała [...] nikt nie mieszka, ziemia sprzedana, nie mógłby tej ruiny ktoś rozwłóczyć traktorem, przy samej drodze stoi i jak to wygląda”; „stare opuszczone domy stoją i niszczejają [...] mógłby to ktoś rozebrać, a tak stoją przy drodze brudne, szyby wybite”; lub: „bardzo mi się nie podobają porozwalane budynki, podwórko porośnięte pokrzywami, bo to już widać taki upadek, taką ruinę”.

Ładny dom, to murowany, piętrowy o spadzistym dachu, z suteroną, balkonem na piętrze i gankiem na parterze, cały otynkowany; „najładniejszy to taki, jak w górach, na wysokim podpiwniczeniu z kamieni i spadzistym dachu”. Oczywiście musi mieć „wszystkie wygodę”, tak jak w mieście (gaz, ciepłą wodę). Co do specjalnych dekoracji budynków zdania były podzielone. Jedni preferowali ozdoby z tłuczonej ceramiki i lusterek, „które ładnie dekorują dom [...] balkony pomalowane w zwierzątka, grzybki kolorowe [...] otynkowane na żółto i ozdobione wymalowanymi gwiazdkami”; inni z kolei uważali te ozdoby za szczególnie brzydactwo, „pejzaże i inne sceny malowane na balkonach [...] tak jak u nas w jednym domu palmy sobie namalowali - toż to cudactwo, takie są brzydkie”, nie aprobowali też ozdób z tłuczonych szkiełek i porcelany, „bo to pośluką byle co i na ścianę dadzą [...] ozdobą domu jest ogród, najlepiej z różami, ogrodzony siatką”. Budynki drewniane tylko wtedy się podobały jeśli były nowe; stare, zwłaszcza zniszczone, kryte strzechą uważano za brzydkie.

Ładne budynki gospodarcze cechuje, według informatorów, głównie funkcjonalność, nowoczesny materiał, mechanizacja. „Ładne to nowoczesne, murowane, ceglane, pokryte blachą czy eternitem, ładniej się prezentują jeśli wszystko jest większe [...] Tutaj jeden przez drugiego stawia, im większy to ładniejszy [...] Tak to wygląda tutaj na wsi [...] całe obejście musi być harmonijnie zabudowane, wszystkie budynki dobrane odpowiednią wielkością, czy nawet materiałem, no i ustawione, żeby podwórko miało formę kwadratu czy prostokąta [...] budynki duże, funkcjonalne, nowoczesne [...] pomieszczenia na maszyny [...] zmechanizowane, żeby wyciąg był nie ręcznie wszystko... dojarka [...] murowana stodoła z oborą, żeby nie nosić słomy ze stodoły do obory przez całe podwórko [...]”. Najbrzydsze z kolei są zabudowania stare, drewniane, kryte słomą, „no bo to niewygodne i starodawne, bo to już wyszło z mody”.

Dodatkową ozdobą całej zagrody jest starannie utrzymany ogród, najlepiej z różami, krzewami ozdobnymi i żywopłotem, ogrodzony siatką, z żelazną, kutą bramą.

Postulowany i realizowany wzór idealnie ładnego pokoju stanowi wnętrze uważane za nowoczesne. Składają się na nie ściany pomalowane na niebiesko, jasnozielono lub cytrynowo w rzucik, najlepiej w srebrne gwiazdki. Meble to

segment na całej ścianie „na wysoki połysk”, ciemny lub jasny z szybami, za którymi powinny stać kryształy i porcelana, kilka foteli i krzeseł przykryte fabrycznymi narzutami, stół z plastikową serwetą wycinaną w ażurek („bo to ładne i praktyczne”), telewizor i radio ozdobione serwetkami, kryształowymi i porcelanowymi wazonikami z suszonymi lub plastikowymi kwiatkami, tapczan i wersalka upiększone kapą lub regionalną tkaniną łowicką i wykonanymi szydełkiem poduszkami. Firanki w oknach białe w kwiaty ze sztucznego tworzywa lub ręcznie robione, na parapecie dużo kwiatów. Kwiaty powinny stać też w pokoju (fikusy, palmy), a także wisieć na ścianach na specjalnych kratkach. Na ścianach ponadto - obrazy religijne w złotych ramach, „ale nie za dużo, najlepiej z Matką Boską, Panem Jezusem i Papieżem, oraz widoki - pejzaże, ale nie bitwy”. Mogą też być zdjęcia dzieci lub fotografie ślubne. Na podłodze dywan, gruby, włochaty, zielony.

Kuchnia z kolei powinna być duża, tak „żeby można było w niej jeść”, z węglową lub gazową kuchnią, lodówką, bieżącą wodą, nowoczesnymi szafkami i kredensami białymi lub pokrytymi laminatem. Podłoga z płytek PCV, „bo są praktyczne”. Na ścianach makatki z napisami, haftowane w róże i inne kwiaty ręczniki. Firanki krótkie „od góry tylko i kwiatki na parapetach”. Tylko najstarsi informatorzy wspominali, że „dawniej jak była inna moda i inny gust to na belkach były kodry (wycinanki M.D.-P.), a na ścianach wycinanki, kwiatki z bibułki przy obrazach”. Teraz, „to się jednak już nie podoba”³.

Przy urządzeniu wnętrza kobiety (dotąd jest to żeńska domena działalności) korzystały z różnych wzorów. Jak same twierdziły: „i od sąsiadów, i z telewizji, z pism, książek i własnej głowy [...] Najczęściej urządza każda gospodyni po swojemu. Dawniej to się każda starała, żeby mieć piękniej, niż sąsiadki. Teraz też co i raz droższe rzeczy kupują [...]”. Również „na wystawach, targach są prezentowane różne urządzenia pokoi, ale tutaj to raczej sąsiad od sąsiada podpatruje [...], ale najwięcej to z głowy, bo każdy urządza podług swojego pomysłu”.

Wspólną cechą wszystkich wypowiedzi dotyczących estetyki ubioru było podkreślenie dopasowania zestawu barw oraz jego schludność i czystość. Kontrowersyjna była natomiast kwestia mody. Ocena estetyki ubioru codziennego przez informatorów do 50-tego roku życia bardzo wyraźnie uzależniona była od obowiązującej mody: „Każda dziewczyna i chłopak, niezależnie od figury, powinni ubierać się modnie, wówczas to ”wygląda się sztywnie”, ale równocześnie należy zwracać uwagę na „zestawienia kolorów”, oraz nie chodzić w brudnych i wygniecionych rzeczach, którym „brak estetyki”. Starsi informatorzy podkreślali zaś, że aby „ładnie i sztywnie wyglądać trzeba ubierać się swobodnie, to znaczy tak, żeby dobrze się czuć [...] Źle ubrany to ten, kto ma źle uszyte ubranie, bo czasem krawiec różnie zrobi i tu się ciągnie, gdzieś znowu za ciasne [...] to wtedy wygląda nieładnie”. Również ważne jest, żeby ubierać się „porządnie”, tzn. wszystko ma być wyprane i wyprasowane. Nawet, „jak coś jest połatane, ale czyste wygląda dobrze. Buty powinny być wypastowane, tak żeby świeciły się [...] i trzeba dopasować kolory wtedy wygląda się zawsze elegancko”. Nadrzędność mody akcentowana przez młode i średnie pokolenie (obojsza płci) nie była podzielana przez najstarszych mieszkańców wsi. Z reguły

w ich opiniach modne ubrania oceniano jako nieestetyczne, chociaż to stanowisko nie wywoływało jakichś ogólnych presji czy sankcji; przyjmowano je jako wykładnik innych, nowych czasów lub tłumaczono przywilejem młodości. Ogólnie można stwierdzić, że obecna moda wzbudzała entuzjazm i podobała się głównie młodym. Starsi mieszkańcy potrzebowali więcej czasu, żeby oswoić się z różnymi nowościami. Na przykład ubrania dżinsowe nie powodowały ich sprzeciwu, najmodniejszych dżinsów „marmurkowych” natomiast nie aprobowano, chociaż dużo kosztowały. Również odzież bardziej dopasowana była według nich ładniejsza niż „luźna, która ukrywa figurę”. Stanowisko to zarysowało się wyraźnie w wypowiedziach np.: „Ja nie lubię tych portek [...] tych wyciruchów (z „marmurkowego” dżinsu - M. D.-P.), brzydkie są, a teraz modne. Wnuczek mój kupił sobie takie portki, to powiedziałem mu - Heniu, ty w tym będziesz chodził [...]? Teraz modne takie, to oni kupują, a staremu to to się nie podoba, bo to takie dziadowskie wyciruchy”, lub „brzydko wygląda, gdy dziewczyna się krótko ubiera [...] powycinane wszystko, gołe plecy, gołe piersi [...] tu taki ogon wisi, albo rozporek z tyłu do samego pasa. Po co to, jakie to ubranie? [...] ładna jest tylko skromna sukienka, czysta i przyzwoita [...] wszystko inne to nieładne”.

Ogólnie pozytywna ocena własnego środowiska zamieszkania rzutowała na stosunek do estetycznych walorów miasta⁴. W mieście więc „brzydkie są nowoczesne osiedla, tyle bloków, a każdy podobny jeden do drugiego [...] wysokie i cienkie, to się boję, że się zawalą [...] wszędzie dużo samochodów, ludzi, ruch, hałas, brudno [...] brak zieleni, to takie szare, przygnębiające, człowieka strach ogarnia [...] Miasto jest brudne, ciasne, a ja lubię przestrzeń, świeże powietrze. Tutaj mogę wyjść na pole, popatrzeć na zieleń, drzewa, rośliny”.

Opinie estetyczne o mieście nie były jednostronnie negatywne. Wskazywano na „piękne miejskie budynki kościołów”, oraz „parki wkomponowane w nowoczesne budownictwo [...] bo przypominają spokój, więcej wies”. Podobały się też dzielnice willowe „mają ładne domy, ulice rozmaite, zadbane trawniki i klomby”. Oceny te nawiązywały wyraźnie do wzoru estetycznego, jaki starają się realizować we własnym miejscu zamieszkania. Z innych walorów miasta podkreślano jego pozaestetyczne właściwości, a mianowicie „dużo sklepów, w których można więcej kupić, liczne kina, teatry i dyskoteki ułatwiające życie”. Jednocześnie jednak we wszystkich wypowiedziach stwierdzano, że „tak jechać na jeden dzień to mi się podoba, ale tylko na jeden dzień, potem już głowa boli [...] tak żeby mieszkać stale, to nie [...] ja lubię spokojne życie w przyrodzie”.

Malarstwo współczesne z reguły uważano za brzydkie, „bo nie wiadomo o co w nim chodzi. Na tych starych obrazach, to one coś przedstawiały [...] na obrazie powinno być widać co to jest [...] jak jest widok, to widać, że to las, droga czy jezioro, a tu jak człowiek patrzy na obraz to musi wiedzieć co jest przedstawione, bo jak można powiedzieć, że obraz jest ładny, jak nie wiadomo co na nim jest [...] ładny jest starannie wykonany, umiejętnie zrobiony i jak widok jest ładny”. Niezrozumienie i nieczytelność współczesnej sztuki powodowała, że podobne oceny dotyczyły rzeźby „no może z wyjątkiem niektórych

pomników”. Twórczość ta oceniana była powszechnie jako brzydka i niepotrzebna, za ładne natomiast uznawano różne plastikowe przedmioty gospodarstwa domowego, ozdoby kobiece i kwiaty z tworzyw sztucznych, „bo są modne, wygodne, mają różne kształty i kolory [...] można dobrać, jakie się chce [...] są praktyczne”.

Tradycyjny strój łowicki (inaczej: książaków łowickich lub książacki) był jednym z najbardziej charakterystycznych wytworów wyróżniających tę grupę etnograficzną wśród innych mieszkańców centralnej Polski. Szczególnie bogaty, ozdobny i paradny przechodził od poł. XIX w. liczne przeobrażenia. Obecnie noszony głównie na estradzie przez członków zespołów folklorystycznych, ale w czasie uroczystych świąt (zwłaszcza kościelnych) również przez mieszkańców wsi. Tylko niektóre stare kobiety jego elementy, zwłaszcza wełniaki przyodziewają dotąd w dzień powszedni. Nie jest moim celem opisywanie czy analizowanie tego stroju, lecz jedynie zwrócenie uwagi na bardzo wysoką ocenę jego walorów estetycznych przez współczesnych mieszkańców tego regionu. Prawdopodobnie rzeczywiście odczuwane uczucia estetyczne wzmacniała jego szczególna ranga w obrębie polskich strojów ludowych, jak również poczucie dumy z faktu, że jest tworem własnym, samodzielny, „regionalny”, a podziwiany w kraju i za granicą. Stąd też nie było tu opinii negatywnych, chociaż zwracano uwagę, że jest bardzo gruby, ciężki i niewygodny w noszeniu. Wypowiadano się o nim w ten sposób: „to najpiękniejszy strój polski [...] jest bogaty, wydaje się przypominać tęczę, bo jest tych pasów tyle przy wełniaku [...] tych kwiatków [...] ma piękną kolorystykę, strojność [...] jest drogi [...] pięknie haftowany [...] to dzieło sztuki [...]”. Najbardziej mi się podobają małe dziewczynki w stroju łowickim, tak jak na procesji w Łowiczu, albo jak się kobieta w tańcu okręci szybko, to ta spódnica wtedy tak pięknie staje [...] Jest piękny, bo kolorowy, wesołe kolory ma [...] to piękna tradycja [...] Do Łowicza na Boże Ciało to i z zagranicy przyjeżdżają, żeby stroje obejrzeć”. Ogólnie można powiedzieć, że walory estetyczne stroju podkreślane szczególnie dotyczą jego kolorystyki, wyszukanego haftu i całości sylwetki, zwłaszcza kobiecej, którą tworzy.

Za najładniejsze tkaniny ludowe uważano pasiaki łowickie: „najlepiej mają dobrane kolory i strojne były [...] te starsze były brzydsze, bo to inna była moda i kolorów nie miały dopasowanych, jeden pas szeroki, pięć wąziutkich: czerwone, czarne, zielone [...] a późniejsze ładniejsze były [...] inne kolory, lepiej dobrane. Teraz te tkaniny, co robią w Cepelii, to nikt na wsi by takich nie używał a mówią, że to ludowe [...] Teraz to podobają się chodniki ze szmat jakie tkają kobiety, a najbardziej to dywany i wykładziny wszyscy by kładli”.

Jako szczególnie piękny określano haft łowicki: „zwłaszcza na aksamitnych rękawach i gorsetach, na poduszkach [...] te róże były haftowane przepięknie, to wtedy największa ozdoba była, sama takie robiłam [...] Teraz natomiast ładniejsze wydają się fabryczne i nie trzeba się nad nimi tyle napracować”.

Wycinanki, jedna z najbardziej charakterystycznych (obok stroju, tkaniny i haftu) gałęzi tradycyjnej kultury ludowej łowickiego, uznana i doceniana szeroko w kraju i za granicą, wyzwalają nadal powszechne uczucia estetyczne, chociaż jak dodawali „teraz to już niemodne i w mieszkaniu wyglądają staro-

świecko, ale te w sklepach Cepelii to są takie strojne, kolorowe, przedstawiają sceny z życia, to są takie obrazy żywe [...] obrzędy, śmigus-dyngus, koguty [...] są mistrzowsko i artystycznie wykonane [...] dawniej to najładniejsze były na belkach w chałupach [...] naklejali je na ścianach i suficie [...] to piękne było [...], a najpiękniejsza to karetą, dlatego bo to jedzie w cztery konie, panią młodą wiezie [...] a ta panna młoda to nie taka jak teraz [...] taki ma wianek”.

Tradycyjne meble wiejskie nie podobały się mieszkańcom najmłodszego i średniego pokolenia, którzy uważali je za brzydkie i niewygodne. Piękne według nich natomiast są ryzowane sprzęty, jakie były w majątku lub znajdują się w muzeach. Informatorzy najstarsi wspominali, że kiedyś podobały im się skrzynie malowane w kwiaty, kołowrotki, które miały piękne ozdoby. „Teraz to one już się nie podobają, bo nawet jak ktoś to jeszcze ma, to w bardzo złym stanie i są na strychu [...], a w ładnym nowym domu trzeba trzymać meble nowoczesne, a nie stare graty [...] Ładny jest tylko mebel w dobrym stanie”. Według nich ładne też były drewniane ozdoby domów, zwłaszcza rzeźbione ganki, ale - jak dodawali „teraz już nikt takich rzeczy nie umie zrobić i nie pasują one do murowanych domów”.

Ogólnie nie podobały się tradycyjne naczynia gliniane (dzbanki, miski), „dawniej z takich jedli [...] teraz by nikt tego nie kupił, są takie staroświeckie [...], dziadowskie”. Za ładne uważano natomiast wykonane metodą przemysłową fajanse, porcelanę, kryształ. „Takie kupowane w sklepach i na jarmarkach różne figurki, zwierzaki, dzbanuszki są błyszczące, ładnie wyglądają na meblach i za szybą w regałach [...] są eleganckie. Ładne są też figurki gipsowe i porcelanowe Matki Boskiej ustawiane w kapliczkach i na ołtarzykach, bo wyglądają naturalnie”. Negatywne oceny tradycyjnych przedmiotów ceramicznych podkreślały, że wyroby gliniane są ciężkie, staroświeckie, „dziadowskie” i nie przedstawiają naturalistycznych postaci. Przeciwstawiano im bardzo złoczone i rzeźbione porcelanowe, fajansowe i gipsowe jako nowoczesne, eleganckie, realistycznie ukształtowane, „bo teraz ludziom inne rzeczy się podobają i takich gliniaków nawet w Cepelii to się nie kupuje”.

Rzeźba ludowa w drewnie podobała się tylko w kościele, „bo naturalnie wygląda [...] jak popatrzeć na anioła, to jest prawdziwy anioł, tak naturalnie wygląda [...] to wtedy jest prawdziwy kościół [...] w kapliczkach teraz nie ma drewnianych”. Inne rzeźby zarówno sakralne jak i świeckie ładne są wyłącznie wtedy, gdy są realistycznie, „starannie wykonane”, „artystyczne”. Przy tym informatorzy młodszy woleli rzeźby nie polichromowane, starsi natomiast z reguły preferowali malowane „ładnie odmalowane [...] jak króle odmalowane, to jak prawdziwe króle, a jak nie pomalowane, to człowiek tego pod uwagę nie bierze”. Najładniejsze jednak, według nich, były figury duże, gipsowe, bardzo kolorowe.

Obrazy religijne umykały ocenie estetycznej z racji swoich nadrzędnych funkcji religijnych i związanych z nimi emocjami; są one zresztą zawsze poświęcone. Nie podobały się zaś wnętrza, w których było ich dużo, co niegdyś stanowiło aspirację gospodarzy. Jak zgodnie uważali: „Powinna wisieć Matka Boska Częstochowska lub jakaś inna, Pan Jezus, Ojciec Święty (element świecki - M. D-P.), ale nie należy ich wieszać dużo w jednym pokoju, gdyż wygląda

to nieładnie, staroświecko”. Obecnie też nie zatyka się za nimi kwiatów i bibułkowych ozdób.

Moi informatorzy uczęszczali na nabożeństwa do różnych kościołów. Daje to możliwość odtworzenia syntetycznego wzoru „idealnie” pięknego obiektu sakralnego. Powinien być on historyczny (tzn. bardzo stary, zabytkowy), o niezwykłej sylwecie „mało spotykanej”, ale równocześnie otynkowany, co powodowało, że kościoły ceglane w stylu gotyku nadwiślańskiego uważano za zaniedbane, chociaż ich architektura, a zwłaszcza filary wzbudzały zachwyt.

Budynki ich powinny być przestronne, z licznymi ławkami (co szczególnie podkreślali najstarsi informatorzy), tak żeby nie trzeba było stać na dworze podczas mszy. W wystroju kościoła bardzo ważne są witraże, które dają dodatkowe efekty świetlne i stwarzają odpowiedni nastrój oraz żyrandole kryształowe. Główny ołtarz winien „błyszczeć”, być szczególnie bogaty, ozłocony, przyozdobiony figurami i obrazami, którym legendy przypisują cudowne właściwości lub przynajmniej być dziełem wielkiego, uznanego artysty. W kościele „powinno być dużo figur, obrazów, żeby człowiek podziwiał” i naściennych „malowideł pokazujących sceny życia Chrystusa [...] aniołków”⁵. Dodatkowym, uzupełniającym elementem estetycznym tego idealnego wzoru jest otoczenie kościoła, „żeby było pięknie zadbane. Dookoła wszędzie kwiaty, różne rośli. Na ścieżkach też żeby były ławeczki [...] udekorowany był jak w bajce”⁶.

Wśród świąt kościelnych, którym przypisywano szczególne wartości i przeżycia estetyczne, informatorzy do 50 roku życia zdecydowanie wysuwali na plan pierwszy odpusty. Być może dlatego, że uroczystości te w tutejszych parafiach odbywają się latem i sama ich zewnętrzna oprawa jest dość urozmaicona; młode kobiety i mężczyźni mogą się więc ubrać i „pokazać” w najlepszych (najmodniejszych) ubraniach. Ich zdaniem, „odpust jest najładniejszy, bo jest bardzo dużo ludzi z innych parafii, wszyscy świątecznie ubrani i w kościele są dekoracje - żywe kwiaty, girlandy ze wstążek, procesja [...] bo jest wtedy kolorowo, wesoło [...] I stragany są, kramy z zabawkami, dzbanuszkami, figurkami”.

Starsi mieszkańcy łączyli z reguły swoje doznania estetyczne z religijnymi. Stąd w ich odczuciu najładniejszym świętem kościelnym jest Boże Ciało, „bo ludzi wtedy najwięcej [...] I wszystko ustrojone kwiatami i wstążkami. Kościół ubrany kolorowo, procesja idzie z flagami [...] Do Łowicza to i z zagranicy wtedy przyjeżdżają [...] Procesja jest uroczysta, podoba mi się, że wtedy wszyscy ubierają się w stroje ludowe [...] przy czterech ołtarzach stają [...] pięknie tak, wszyscy odświętnie ubrani [...] dziewczynki w strojach sypią kwiatki [...] ksiądz Pana Jezusa niesie pod baldachimem”.

Inni podkreślali równocześnie piękno Wielkanocy, „bo Pan Jezus zmartwychwstał”, wówczas też odbywa się procesja, kościół przybrany jest kolorowo, „grób się stroi w kościele i stawia przy nim straż-adorację (mężczyźni przebrani we własnego pomysłu ubrania przypominające mundury historyczne M.D-P.) [...] w kociołek zaczynają bić, to Zmartwychwstanie jest takie najweselsze”. W jednostkowych wypowiedziach uważano za najpiękniejsze Boże Narodzenie, „w kościele jest żłóbek przypominający Betlejem [...] są śpiewy i jasełka różne, to mi się najbardziej podoba”.

Święta doroczne łączą się bardzo silnie z kościelnymi. Pod względem estetycznym oprawa, jaką stwarzają uroczystości w kościele dominuje nad tą, którą mieszkańcy badanych wsi realizują we własnym, domowym zakresie. Z tego też względu najbliższe otoczenie w czasie takich świąt różni się od dnia zwykłego szczególnie starannym ubraniem domowników, porządkiem w zagrodzie i izbach, które zdobi się zielenią, nakrywa łóżka odświętnymi kapami i narzutami, a stoły wyjątkowo dekoracyjnymi obrusami i serwetkami. Świętem, które wywołuje stosunkowo dużo inwencji estetycznej jest Boże Narodzenie, zwłaszcza ubieranie choinki oraz przygotowywanie szopki i maszkar zapustnych.

Ogólnie można powiedzieć, że obecnie różne święta doroczne w obrębie rodziny sprzyjają wyrażaniu upodobań estetycznych w dziedzinie zdobienia swego najbliższego otoczenia, ich główny sens natomiast, funkcje i odczucia dotyczą przede wszystkim sfery pozaestetycznej, czyli nie dają się rozpatrywać w kategoriach: brzydkie - ładne.

Niezależnie od wieku i płci mieszkańcy badanych wsi uważali, że najpiękniejszym obrzędem rodzinnym jest wesele. Uzasadniając ten sąd estetyczny podkreślali, że jest ono radosne i kolorowe, z muzyką i śpiewem. Odbывают się one obecnie w mieszkaniach, stodołach, dużych namiotach. Pomieszczenia te są specjalnie dekorowane „kiedyś przyczepiano na suficie gałęzie, a teraz różne inne ozdoby z kolorowej bibułki, wstążek”. Na ścianach zawieszają się „piękne dekoracje, takie z wycinanek srebrnych i złotych, które pięknie błyszczą”. Ubiera się też „pomieszczenie kwiatami, zielenią lub gałęziami, a w zimę choinę [...] tak żeby było wesoło, aby kolorowo było”. Również stół weselny jest przystrojony kwiatami i bibułkami, „a na nim dużo jedzenia i picia. Zaproszeni goście są odświętnie ubrani [...] Panna młoda ma piękną suknię [...] Jest dużo samochodów, a wśród nich specjalnie udekorowany jest ten, którym jedzie para młodych. W trakcie wesela za wyjątkowo piękny moment uważają informatorzy oczepiny, którym towarzyszy muzyka i śpiew, kiedy to ”jak pięknie zaśpiewają to nie tylko młoda, ale i inne kobiety płaczą”. Wesele, jako cały obrzęd na który składa się wiele różnych elementów kulturowych (m.in. społecznych, estetycznych, muzycznych, psychologicznych) tworzących specjalny scenariusz i atmosferę, jest szczególnie nasycone pierwiastkami estetycznymi. One też w całej jego „oprawie” odgrywają jedną z ważniejszych funkcji. Obecnie do wystroju zewnętrznego charakterystycznego dla obrzędu weselnego zaczyna się coraz bardziej upodabniać uroczystość I Komunii Świętej dziecka.

Na wstępie wspomniałam o badaniach wrażliwości estetycznej kurpiowskich twórców ludowych na zjawiska natury, prowadzonych na początku lat sześćdziesiątych przez J. Olędzkiego. Wobec starszego pokolenia Kurpiów autor m.in. stwierdza, iż „zasadzają się na odczuwaniu uroków tych wartości świata przyrody, które posiadają materialne lub społeczne uzasadnienie w bytowaniu chłopu względnie też jakieś racje w jego wierzeniach. U człowieka jest tym przede wszystkim przystosowanie do ciężkiej pracy i w jakiejś mierze łatwość współżycia grupowego; w przypadku konia - głównie zdolności pociągowe, u bydła podobnie jak u ryb, w pierwszym rzędzie spożywcze zalety [...]” (Olędzki 1971, s. 201). Nieco dalej Olędzki podkreśla, że wrażliwość tę cechują reakcje wyłącznie przedmiotowe. „Tak np. określona barwa, kształt, struktura

lub określony układ tych jakości nie stanowią samoistnych podmiotów estetycznych. Każdorazowo w ich ocenę wkracza znajomość kojarzących się z nimi realnych wartości, najczęściej utylitarnych” (s. 202). Na podstawie analizy wypowiedzi informatorów młodszej generacji stwierdza zaś: „wynika niezbicie, iż reprezentują oni bardziej rozwiniętą, głębszą i pełniejszą formę wrażliwości estetycznej. Ich reakcje na piękno przyrody są elastyczne, nie krępują ich w tej mierze co starszych utylitarność obiektów i zjawisk ani uprzedzenia wynikające z rozmaitych tradycyjnych wierzeniowo-obyczajowych postaw środowiska wiejskiego” (s. 206).

Odnotowane tu stwierdzenia są dla Olędzkiego końcowymi wynikami dokonanej analizy wrażliwości estetycznej Kurpiów i autor nie rozwija ich szerzej. Wnioski wynikające z tych spostrzeżeń natomiast jak sądzę sprowadzają się do potwierdzenia tego, że młodsza generacja w ogóle wykazuje żywsze i pełniejsze reakcje estetyczne na uroki natury, co głosili w okresie międzywojennym Moszyński i Gładysz. W takim rozumieniu wrażliwość estetyczna byłaby cechą młodości, a poszczególne jednostki traciłyby ją wraz z upływem lat na rzecz wrażliwości przedmiotowej czy utylitarniej. Czyli inaczej, jest to cecha ontologiczna gatunku ludzkiego, która dopiero pod wpływem oddziaływania wzorów kultury (otoczenia) zostaje podporządkowana prymatowi ocen związanych z warunkami bytowymi (uitylitarnych) i społecznych, a zatem reakcjom przedmiotowym.

Równocześnie z obserwacji Olędzkiego można wnioskować, że wrażliwość estetyczna mieszkańców wsi uległa pod wpływem różnorodnych czynników (o czym w innym miejscu) ciągłym przeobrażeniom. Potwierdzają to prowadzone blisko 20 lat później badania Dzierzgwy nad wrażliwością estetyczną twórców ludowych łowickiego na zjawiska przyrody, która stwierdza, że przedstawiciele młodszej i starszej generacji wykazywali podobne zachowania. Przy tym połowa informatorów reprezentowała silne reakcje na wartości czysto estetyczne, „u niektórych osób - natomiast - przy rozbudowanym zespole doznań czysto estetycznych kryterium utylitarności, choć niekiedy w minimalnym stopniu, także jest brane pod uwagę” (Dzierzgwa 1981, s. 106). Przekładając te różne reakcje na płaszczyznę postaw, autorka wyraża opinię, że najpowszechniej występuje postawa oceniająca poszczególne zjawiska zarówno pod względem praktycznym, jak i estetycznym (s. 105).

Przytoczone stwierdzenia i wyniki własnych badań skłaniają mnie do wniosku, że wrażliwość estetyczna jest wrodzoną właściwością człowieka. Zmieniające się wzory kulturowe (warunkowane m.in. mniejszą zależnością od środowiska naturalnego wobec innych możliwości zaspokajania potrzeb życiowych, wpływami zewnętrznymi etc.), kształtują nowe upodobania estetyczne, bazując na wrodzonych predyspozycjach człowieka i jego wrażliwości. Wykryształizowanie się upodobań estetycznych jednostki czy grupy charakterystycznych dla danego okresu i terenu jest zatem wypadkową między środowiskiem naturalnym i kulturowym. Relacje między nimi określają natomiast stopień i skalę możliwości wypowiedzi „czysto” estetycznych.

Egzemplifikują to m.in. typowo estetyczne, nie utylitarne refleksje dotyczące piękna konia sportowego, ważki, motyli, przy jednoczesnym odmawianiu „prawa

do urody” wszystkim świnom, czy bawet bardzo mlecznym, ale z „niewłaściwym” umaszczeniem i dużymi rogami krowom. Zgodnie więc z tym co napisałam, o zależności współczesnych postaw estetycznych mieszkańców wsi od wzorów kulturowych mogę na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzić, że oceny przedmiotów i otoczenia stworzonego przez człowieka są obecnie bardzo silnie uzależnione od wyobrażeń o nowoczesności i obowiązującej mody. Nie jest to zjawisko nowe. Wieś zawsze wzorowała się na mieście, ale w poprzednich okresach miała więcej czasu na adoptowanie i stworzenie własnych odmian stylowych. Przy tym, dostępne jej wzory, materiały, surowce i techniki nie różniły się diametralnie od tych, którymi posługiwali się miejscy rzemieślnicy i fachowcy, chociaż w tym przypadku stosowano również pewne substytuty.

Obecnie na kształtowanie się postaw estetycznych wpływają tygodniki ilustrowane, obserwacja wzorów miejskich, a przede wszystkim telewizja. Emitowane filmy i sztuki teatralne, wnętrza, scenografia i ubiory osób oglądanych na ekranie wpływają na jednostkowe upodobania. Z racji dostępu do tego środka masowego przekazu jego oddziaływanie jest największe. Należy jeszcze dodać, że estetyczny wygląd najbliższego otoczenia, zarówno w odniesieniu do ubioru, jak i wyposażenia wnętrza, zależny jest nie tylko od mody i obowiązujących w niej wzorów, lecz również od oferty przemysłu i asortymentu towarów dostępnych w sklepach. Ich podaż „zmusza” często do zakupu rzeczy niezbędnej, ale tylko takiej, jaka jest w sprzedaży, bez głębszej refleksji estetycznej.

Równocześnie nadal powszechnie obserwuje się żywotność pewnych tradycyjnych wiejskich postaw estetycznych, przejawiających się przede wszystkim w upodobaniu do ładu, porządku, symetrii, barwy, dekoracyjności, paradności etc.⁷, łączonych z wieloma czynnikami pozaestetycznymi, jak np. ogólnym nastrojem wesołości, święta. Dawna sztuka ludowa wyzwała refleksje estetyczne, ponieważ jest tworem własnym, regionalnym, aprobowanym i uznanym w kraju i za granicą, a tym samym powodem do dumy.

Właśnie na styku tych wszystkich czynników, wraz z próbą godzenia nowoczesności, mody, dostępności różnych surowców i przedmiotów z istniejącymi elementami tradycyjnych gustów wiejskich, zrodził się nurt sztuki niezinstytucjonalizowanej, której najlepsze (z punktu widzenia kryteriów artystycznych) wytwory powinny, moim zdaniem, zostać uznane za współczesną kontynuację tradycyjnej sztuki ludowej. To stanowisko, oczywiście nie wyklucza konieczności dalszej opieki, propagowania i odtwarzania sztuki dawnej wsi.

Przypisy

¹ Materiały z tych badań znajdują się w Archiwum Zakładu Etnologii IHKM PAN w Warszawie pod nr inwentarza 1970-1979, 1998-2007. Z nich pochodzą wszystkie cytaty zamieszczone w tekście.

² Do odosobnionych należy wypowiedź młodej dziewczyny: „w mojej wsi nie mi się nie podoba, nie ma gdzie wyjść, jest ponuro i nudno. Chciałabym mieszkać w większej wsi, gdzie jest więcej domów, sklepy, klub”. W tej relacji nie występuje jednak negowanie estetyki wsi, lecz jej atrakcyjności towarzysko-kulturalnej, a jej autorka nie mówi o mieście, lecz o innej, większej wsi.

³ Przedtem, jak zauważali najstarsi mieszkańcy wsi: „Taki był zwyczaj i każdy robił wycinanki i jak się zestarzały, to się robiło nowe i co kawałek to ładniejsze i modniejsze, bo jak miał puste ściany, jeden obraz wisiał, to była nieprzybrana chalupa. Teraz jest

ładniej [...] ładniejsze te kupne, niż te co przedtem sami robili [...] dawniej jak wieszali na tych ścianach to się kurzyło, pobyl rok, dwa i odrzucali, trzeba było robić nowe. Mnie się tam nie podoba jak tam gdzie niebądź nawieszają tych serwetków [...] czy pasuje czy nie to nawieszają [...] toto mi się dziecinne wydaje [...]"

⁴ Współczesna architektura miejska ("bloki") nie podobaly się, „bo są monotonne, chociaż wyposażone we wszystkie wygody [...] ale są wysokie, strach w nich mieszkać [...] ludzie stłoczeni jak mrówki [...] i za mało zieleni”. Ładne natomiast są budynki murowane, „jakie teraz stawiają na wsi, również wyposażone we wszystkie wygody [...] zwłaszcza takie w stylu góralskim”.

⁵ Pożądane jest by nawiązywały one do wzorów regionalnych, co ilustruje następująca wypowiedź: „w naszym kościele to wszystko się podoba [...] są ładne obrazy w stylu ludowym, jest namalowane siedem sakramentów [...] wszystko w stroju ludowym”.

⁶ Z elementów pozaestetycznych wymieniano konieczność wysokiej jakości chóru, a roczniki najmłodsze wprowadzenia nowoczesnych instrumentów muzycznych (np. gitar elektrycznych), które zresztą są już używane w niektórych kościołach.

⁷ Małgorzata Dierzgwa podkreśla szczególne akcentowanie przez twórców ludowych łowickiego takich walorów sztuki ludowej regionu, jak: żywość barw, naturalistyczne ujęcie poszczególnych motywów, staranne wykonanie, nadrzędność treści nad formą (s. 109-110). Na temat ich wrażliwości estetycznej stwierdza natomiast, że nie różni się ona od wrażliwości innych mieszkańców wsi, i dalej: „Związek z tradycją, przywiązanie do pewnych form i tematów tzw. gust estetyczny zbiorowości w decydujący sposób wpływa na odbiór wartości estetycznych przez poszczególne jednostki” (s. 117). Do podobnych wniosków dochodzi później Anna Milewska (1982, s. 9-19).

LITERATURA

Drozd-Piasecka M.

1988 *Attitudes of contemporary polish peasants towards folk art*, [w:] *Poland at the 12 th Congress...*, Wrocław, s. 117-126.

Dierzgwa M.

1981 *Poglądy estetyczne twórców ludowych regionu łowickiego*, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. 23.

Gładysz M.

1938 *Zdobnictwo metalowe na Śląsku*, Kraków.

Milewska A.

1982 *Poglądy mieszkańców wsi łowickiej o wytwórczości artystycznej rozpatrywanej w kategoriach sztuki*, [w:] *Biuletyn Informacyjny Ośrodka Badań i Rozwojowego Cepelia*, Warszawa, nr 1-2, s. 9-19.

Nowak S.

1973 *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teoria postaw*, oprac. zbior. pod red. S. Nowaka, Warszawa.

Olędzki J.

1971 *Kultura artystyczna ludności kurpiowskiej*, Wrocław.

Mirosława Drozd-Piasecka

AESTHETIC VALUES OF THE ENVIRONMENT AS PERCEIVED BY THE PEASANTS FROM THE VILLAGES NEAR ŁOWICZ (CENTRAL POLAND)

Summary

The article presents judgements of modern peasants concerning their aesthetic preferences and attitudes connected with their surroundings-houses and farmsteads, town, art, traditional folk art, church, religious and family ceremonies.

After having considered the field material and scarce publications on the subject the author concludes that aesthetic sensivity is an innate attribute of all human beings. Changing cultural patterns (influenced among others by weaker dependence on nature in fulfilling one's basic needs and exposure to external influences) have determined new aesthetic taste of peasants basing on their innate predispositions and sensivity. The aesthetic attitudes of individuals and group in a given time and place are the result of interplay of natural and cultural environment. The relations between them determine the probability of „pure” aesthetic evaluations.

The author gives instances of some characteristic opinions: aesthetic but not utilitarian beauty is attributed to race horses and never to pigs and cows, even those giving much milk but having big horns and color considered as ugly.

The aesthetic attitudes of modern peasants are affected by cultural patterns connected nowadays first of all with ideas modernity and fashion. Those are the criteria of estimations of material objects and all the elements of surroundings which are the products of human activity. There is nothing new in such an attitude, since rural folk has always tended to imitate urban patterns. But in the past the slower rate of changes gave more time for adaptations and creating own, peculiar style. Moreover, patterns, raw materials and techniques available for rural population did not differ very much from those used by town craftsmen although sometimes peasants had to use substitutes.

Actually aesthetic taste of peasants is determined by illustrated magazines, TV and immediate observation of urban patterns. Films, plays, fashion, attires of actors and the decoration of apartments shape the preferences of individuals. Of all mass-media television exerts the greatest influence. On the other hand the appearance of the people's surrounding - homes and clothes is determined not only by fashion and modern patterns but also depends on what is offered and available in shops. People are „constrained” to buy necessary things such as they can get, without any deeper aesthetic consideration.

At the same time some of the traditional rural aesthetic values are still actual. We can notice them in the peasants' preferences for order and harmony, symmetry, vivid colours, decorative-ness, ornamental style etc. Many non-aesthetic elements are involved here, for example the atmosphere of ceremony and cheerfulness. Old folk art is still positively valued since it is a product of one's own region, appreciated not only in Poland but also in other countries. The inhabitants are proud of it. (That region is particularly famous for its folk art. AKS).

It was at the meeting point of all those factors: modernity, fashion availability of materials and things along with the traditional folk taste where the non-professional art was born. Those of its works which respond to artistic criteria should be appreciated as an immediate continuation of traditional folk art. Of course this does not preclude the necessity of supporting and reconstruction of the old artistic patterns of rural folk.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek